

# Andrzej Tomaszewski

---

## Na przełomie tysiącleci : międzynarodowa sytuacja konserwacji zabytków

---

Ochrona Zabytków 50/2, 103-109

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Tomaszewski

## NA PRZEŁOMIE TYSIĄCLECI. MIĘDZYNARODOWA SYTUACJA KONSERWACJI ZABYTKÓW

Współczesna zachodnia filozofia konserwacji narodziła się z naszym stuleciem w Europie Środkowej. W 1903 r. Alois Riegl wydał w Lipsku swój *Denkmalkultus*, w dwa lata później padły w Strasburgu brzemienne słowa Georga Dehio „*Konservieren, nicht restaurieren*”, a w 1916 r. ukazało się w Wiedniu pierwsze wydanie *Katechizmu konserwacji* Maxa Dvořaka. Nowe ideologie powstają z reguły jako reakcja na aktualny stan i odwołują się do źródeł, popadają przy tym nieraz ze skrajności w skrajność. Nowa filozofia konserwacji była ostrą reakcją na spustoszenia, jakich w substancji zabytków dokonał szalejący w XIX stuleciu puryzm. Jego potępienie przyszło tym łatwiej, że „barbarzyńskie” narody europejskie, poszukujące swojej identyfikacji kulturowej, nasyciły się już były odrestaurowanymi w duchu jedności stylowej średnio-wiecznymi katedrami i zamkami, neohistoryzm w architekturze ustępował secesji, a postępy metodologiczne nauk historycznych nakazywały szacunek dla materialnych dokumentów przeszłości. Wołanie o naukowy charakter konserwacji, której celem być miało zachowanie zabytków w ich integralnej całości i autentyzmie jako źródeł historycznych dla przyszłych pokoleń społeczeństw i dla współczesnych i przyszłych badaczy, trafiało na podatny grunt. Miało ono w Europie Zachodniej głębokie uzasadnienie kulturowe. Odwoływało się do chrześcijańskiej tradycji kultu relikwii świętych, rozszerzonej już w czasach renesansu na relikty architektury antycznej, a odrzuconej przez puryzm w stosunku do architektury średniowiecznej. Zgodnie z tą tradycją o autentyzmie zabytku decydował wyłącznie autentyzm jego substancji materialnej. Jej brak czynił z zabytku falsyfikat.

Nowa filozofia konserwacji została w okresie międzywojennym powszechnie zaakceptowana w Europie i wyłącznie w Europie. Nie znaczyło to, że praktyka nie odbiegała od teorii. Zniszczenia europejskich zabytków dokonane przez pierwszą, a zwłaszcza przez ostatnią wojnę światową stawały obowiązującą doktryną w kryzysowej sytuacji. Budził się naturalny pęd do odbudowy zniszczeń, mający głębokie uzasadnienie moralne i kulturowe. Wyrastały w różnych krajach odbudowane, a więc „falszywe” zabytki. Spokojną i wyważoną reakcją na to zjawisko była Karta Wenecka z roku 1964. Od dawna Karta wzbudza dyskusje, laudacje lub krytyki, kusi naprawiaczy do jej aktualizacji.

Dopiero ostatnio uznano ją za nietykalny dokument epoki. Sądzę, że wiele opinii na temat Karty, opublikowanych w literaturze światowej lub wypowiedzianych na międzynarodowych spotkaniach wynika z nieuważnej jej lektury. Karta jest dziełem Europejczyków i wykładnią zachodniej filozofii „autentyzmu” zabytku. Jest jednak znakomicie zredagowana. Mówiąc w preambule o autentyzmie, nie definiuje tego pojęcia. Pomija milczeniem odbudowę całkowicie zniszczonych zabytków architektury, wyznaczając tym samym — *ex silentio* — granice dyscypliny. Jest otwarta na interpretacje i komentarze.

W drugiej połowie naszego stulecia miały miejsce nowe procesy w samej konserwacji i w jej społecznym, politycznym i ekonomicznym kontekście, które ukazały jej nowe możliwości, obowiązki i niebezpieczeństwa. Procesy te nie były dotąd poddane globalnej analizie naukowej; brak jest w literaturze diagnozy aktualnej sytuacji konserwacji i prognoz jej przyszłego rozwoju.

### Wewnętrzne procesy rozwojowe konserwacji

#### 1. Umieędzynarodowienie konserwacji

Powstanie po wojnie międzynarodowych organizacji współodpowiedzialnych za dobra kultury (międzynarodowe: UNESCO i ICCROM, pozarządowe: ICOM, ICOMOS i inne) stworzyło międzykontynentalną płaszczyznę dla polityki ochrony i konserwacji światowego dziedzictwa. Charakter tych organizacji podlega przemianom. Po pierwszym okresie supremacji krajów europejskich, zyskały przewagę kraje innych obszarów kulturowych, w tym kraje tzw. rozwijające się ekonomicznie lub kulturalnie i ekonomicznie. W organizacjach tych ujawnia się ogromne zróżnicowanie dziedzictwa kulturowego poszczególnych regionów, stanu jego zachowania, możliwości technicznych i finansowych jego konserwacji, praw państwowych dotyczących jego ochrony — lub braku takich praw, wreszcie — poważne różnice podejścia filozoficznego do zagadnień konserwacji, opartego na lokalnych tradycjach kulturalnych i religijnych. To ostatnie dotyczy m.in. pojęcia autentyzmu, które dla ludów Dalekiego Wschodu oznacza autentyzm formy, choćby wielokrotnie rekonstruowanej, a nie autentyzm substancji materialnej. Stworzenie przed ponad dwudziestu laty przy

UNESCO Komitetu Światowego Dziedzictwa i listy światowych dóbr kultury i natury, ujawniło konieczność opracowania kryteriów wspólnych, szanujących lokalne tradycje poszczególnych obszarów kulturowych.

Trzeba jednak stwierdzić, że mimo wielkiego wspólnego wysiłku organizacji międzynarodowych, nie istnieje dotąd polityka czy strategia międzynarodowa ochrony dóbr kultury, a współpraca pomiędzy współodpowiedzialnymi za nie organizmami międzynarodowymi jest słabo zaawansowana i natrafia na przeszkody prestiżowo-ambicjonalne.

## 2. Merytoryczne i chronologiczne poszerzenie pojęcia zabytku

Od pojedynczych zabytków (*les monuments classés*) i dzieł sztuki o dużej wartości artystycznej, które były przedmiotem troski konserwatorów na początku naszego stulecia, przeszliśmy do opieki nad całą spuścizną historyczną, archeologiczną, artystyczną, architektoniczną i urbanistyczną.

Nie tak dawne zaakceptowanie przez historię sztuki spuścizny artystycznej drugiej połowy XIX i początków naszego stulecia, a wreszcie całej jego pierwszej połowy, spowodowało konieczność objęcia opieką konserwatorską wielkiej liczby zabytków i ich zespołów. Chronologiczne rozszerzenie obowiązków konserwacji pociągnęło za sobą określone konsekwencje nie tylko w Europie, lecz również w wielu krajach postkolonialnych, przede wszystkim jednak w Nowym Świecie Ameryki Północnej, gdzie prawie cały inwentarz dzieł architektury ma XIX- lub XX-wieczną metrykę — po raz pierwszy powstała płaszczyzna dla współpracy konserwatorskiej między Ameryką i Europą.

## 3. Rozwój filozofii konserwacji

Postęp w dziedzinie doktrynalnej polegał przez wiele lat na uzupełnianiu Karty Weneckiej o nowe dokumenty międzynarodowe produkowane głównie przez UNESCO i ICOMOS. Najważniejszą z nich była Karta Historycznych Miast uchwalona w 1987 r. w Waszyngtonie. Dokumentowała ona przesunięcie środka ciężkości w działalności konserwatorskiej z pojedynczego zabytku, na którym tradycyjnie koncentrowała się Karta Wenecka, na zespoły urbanistyczne i ośrodki miejskie. Podkreślała równorzędność struktury przestrzennej i społecznej miasta, które winny być jednakowo chronione. Późniejsze dokumenty (dokument końcowy krakowskiej KBWE z 1991 roku) szły jeszcze dalej, wysuwając na plan pierwszy jednostki krajobrazu kulturowego/historycznego wraz z ich pokryciem zabytkowym. Ale inercja i rutyna środowisk konserwatorskich powodowała, że praktyka pozostawała w tyle i jednostkami elementarnymi w myśleniu konserwatorskim były wciąż pojedyncze objekty.

Zwiastuny nowego pojawiły się przed kilku laty dzięki reprezentantom pozaeuropejskich obszarów kulturowych, którzy zajęli kluczowe stanowiska w or-

ganizacjach międzynarodowych (ICOM, WHC, ICOMOS) i dążyli do wyrwania się spod hegemonii europejskiej. W 1988 r. w Komitecie Światowego Dziedzictwa UNESCO kontrowersje wywołał wniosek o wpisanie na listę zabytku zgłoszonego przez jedno z państw członkowskich z Dalekiego Wschodu. Wniosek ów — zgodnie zresztą z regulaminem wewnętrznym Komitetu — został przez europejskich ekspertów zaopiniowany negatywnie. Powodem był brak „autentyzmu” zespołu. Po dyskusji polecono ICCROM przeprowadzenie wstępnych studiów nad pojęciem autentyzmu. Dyskusja trwała przez następne lata i doprowadziła do zwołania w Nara w Japonii w dniach 1–5 listopada 1994 konferencji na ten temat, która zdecydowała o zmianie regulaminu Komitetu Światowego Dziedzictwa rozszerzając pojęcie autentyzmu, stawiając na jednej płaszczyźnie autentyzm „substancji” i autentyzm „formy” i godząc w ten sposób filozofię zachodnią i wschodnią. Zdajemy sobie sprawę z konsekwencji teoretyczno-filozoficznych takiego kroku, również w przypadku odbudowanych po wojnie naszych polskich zabytków. Co prawda wyłomem było już wpisanie na listę światowego dziedzictwa w roku 1980 odbudowanego Starego Miasta w Warszawie, ale stało się to na innej zasadzie. Podobnie jak kilka innych obiektów zostało ono wpisane jako dziedzictwo naszego stulecia. Różnice w filozofii zachodniej i wschodniej nie ograniczają się do zagadnienia autentyzmu zabytków materialnych. Sięgają istoty pojęcia zabytku jako dobra kultury chronionego prawem. Na zachodzie pojęcie to ogranicza się do dóbr materialnych, a próby jego rozszerzenia na dobra niematerialne — duchowe — są sporadyczne i niezbyt szczęśliwe. Daleki Wschód łączy obie te kategorie. Warto zastanowić się w naszym, zachodnim kręgu kulturowym — czy ma nam dalej wystarczać zabytek materialny, a jeśli nie, to jakie dobra kultury duchowej należałoby chronić i „konserwować”.

Następne ważne wydarzenie miało miejsce w lipcu 1993 r. na Zgromadzeniu Generalnym ICOMOS w Colombo w Sri Lance. W uchwalonym wówczas jednogłośnie programie działań na przyszłość czytamy: „*Odpowiednia konserwacja dziedzictwa kulturowego, obejmująca jego ochronę i zarządzanie (management), musi opierać swoje podejście na nowoczesnych teoriach, metodologiach i technikach. Trzeba zapewnić, ażeby dokumenty doktrynalne ICOMOS odpowiadały współczesnym potrzebom i postrzeganiom (perceptions). ICOMOS powinien uznać, że zachodnia filozofia nie posiada wartości uniwersalnej. Może to wyrazić się w nowych globalnych tekstach doktrynalnych dotyczących zagadnień powszechnego światowego zainteresowania odzwierciedlających na przykład zastosowania nowoczesnych technologii w konserwacji, jak również w nowych regionalnych «Kartach»*”. Uświadammy sobie znaczenie powyższego sformułowania. Jest ono wyzwaniem rzuconym wszystkim regionom

kulturowym, apelem o pogłębioną refleksję, w wyniku którego powinny powstać regionalne warianty doktryny konserwatorskiej, zgodnej z lokalnymi tradycjami kulturalnymi i wymogami dnia dzisiejszego. Podjęciem ryzykownego, lecz może koniecznego eksperymentu tworzenia nowej, pluralistycznej filozofii ochrony i konserwacji dziedzictwa kultury światowej, mającej walor prawdziwego uniwersalizmu.

Okazało się jednak, że realizacja tego hardego wyzwania musi zacząć się od dyskusji nad ową kwestionowaną „zachodnią filozofią” — jako jedyną skodyfikowaną. ICOMOS postanowił wykorzystać w tym celu trzydziestolecie Karty Weneckiej i wezwał wszystkie kraje członkowskie do przeprowadzenia merytorycznej dyskusji nad stopniem zgodności lub niezgodności z nią lokalnej praktyki konserwatorskiej.

#### 4. Rozwój interdyscyplinarnego charakteru konserwacji

W terminologii uniwersyteckiej konserwacja zabytków nigdy nie była „dyscypliną”. Również w aktualnych strukturach uniwersyteckich fakultety konserwacji prawie nie istnieją. Tradycyjnie architekci, historycy sztuki, archeolodzy i artyści (malarze, rzeźbiarze) po okresie samouctwa i praktyki zawodowej stawali się „konserwatorami” lub „restauratorami” i stanowili, by tak rzec, drużynę zawodową konserwacji. Po ostatniej wojnie sytuacja stopniowo ulegała zmianie. Dwa zjawiska wymagają szczególnie odnotowania:

a) wzrastające stale przenikanie do „dyscypliny” przedstawicieli nauk ścisłych i przyrodniczych (fizyków, chemików, biologów, geologów itp.)

b) wkraczanie do „dyscypliny” licznych przedstawicieli nauk społecznych i technicznych (urbanistów, konstruktorów, tzw. komunikantów, a również socjologów, ekonomistów i polityków), będące wynikiem rozszerzenia zainteresowań konserwacji o problematykę historycznych miast oraz zespołów urbanistycznych i ruralistycznych. Oba te, stale nasilające się procesy, przekształcają „dyscyplinę” w szeroko zakrojoną dziedzinę działalności o charakterze humanistycznym, opartą na naukowych podstawach i coraz bardziej zależną od ekonomii i polityki.

Ta nowa sytuacja stwarza liczne problemy. Komunikacja i współpraca pomiędzy poszczególnymi specjalizacjami natrafia nieraz na poważne trudności. A nowi adepcji konserwacji, będący specjalistami w swoich dyscyplinach, lecz nie mający przygotowania teoretycznego w tej dziedzinie, są często amatorami, jeśli nie wręcz dyletantami jako konserwatorzy i popełniają *bona fide* nieodwracalne błędy.

Konserwacja nie stała się, jak dotąd, a droga do tego jest jeszcze długa, dziedziną „interdyscyplinarną”, lecz co najwyżej „wielodyscyplinarną”.

#### 5. Rozwój nauczania konserwacji

W ubiegłym stuleciu, wydziały architektury dawały studentom solidne podstawy w zakresie historii architektury oraz znajomość technik i form architektonicznych, które służyły wówczas jako katalog i wzornik w projektowaniu. Eksplozja architektury nowoczesnej w latach dwudziestych powodowała systematyczne ograniczanie problematyki humanistycznej w programach nauczania architektury. Obecnie jest w świecie nieledwie regułą, że przedstawiciele nauk przyrodniczych i technicznych wkraczający na teren konserwacji nie mają podstawowego wykształcenia w dziedzinie postępowania z zabytkami i ośrodkami historycznymi. Inercja struktur uniwersyteckich bardzo utrudnia poprawę sytuacji. Częściowym rozwiązaniem problemu są kursy podyplomowe: lokalne, regionalne lub międzynarodowe. Pomimo wzrastającej liczby takich kursów, zaspakajają one niewielką część potrzeb, ich poziom jest bardzo zróżnicowany, nieraz niezadawalający. Są one skupione przede wszystkim w krajach tzw. rozwiniętych, podczas gdy olbrzymie obszary kulturowe „rozwijające się” ekonomicznie pozbawione są możliwości dostępu do nich. Brakuje wykładowców — ich wychowywanie jest jednym z najpilniejszych zadań.

„Niedorozwój” kształcenia konserwatorów stwarza poważne niebezpieczeństwo dla zabytków, gdyż coraz to liczniejsi dyletanci i amatorzy działają na polu konserwacji, czyniąc nieodwracalne szkody.

#### 6. Rozwój badań dla potrzeb konserwacji

Prace badawcze prowadzone dla potrzeb konserwacji mają charakter bardzo zróżnicowany. Stanowią one fragment ogólniejszych badań i studiów, mających na celu poznanie dóbr kultury, w wielu aspektach: artystycznym, materialnym, przede wszystkim zaś jako źródła historycznego. Dlatego konserwacja ma podwójne zadanie: studiowania i dokumentowania dóbr kultury dla potrzeb nauki i zachowywania ich dla społeczeństwa i badaczy. Ponieważ zabieg konserwatorski zmienia zawsze poprzedni stan zabytku lub dzieła sztuki, każde z nich musi być badane i dokumentowane przed i w czasie prac konserwatorskich. Takie postępowanie jest wciąż jeszcze rzadkością. Zbyt często prace konserwatorskie są prowadzone bez przygotowania naukowego i dokumentacji. W ten sposób konserwacja, zamiast wspomagać historię sztuki i architektury stając się ich heurystyką, staje się jej przeciwniczką, niszcząc jej źródła historyczne.

Dzięki wkroczeniu na obszary konserwacji licznych badaczy reprezentujących nauki ścisłe, przyrodnicze i techniczne obserwujemy postępy w dziedzinie diagnostyki nieniszczącej, technik konserwatorskich i metod konserwacji materiałów. Istnieją jednak wielkie nierównomierności w rozmieszczeniu głównych ośro-

ków badawczych, które rzutują na ich programy badawcze. O ile badania nad metodami konserwacji materiałów w strefie klimatu umiarkowanego są w miarę intensywne, to nie istnieją prawie w odniesieniu do strefy subtropikalnej i tropikalnej.

Ogólnie brakuje dobrej komunikacji pomiędzy dyscyplinami badawczymi, zwłaszcza pomiędzy przyrodniczymi i technicznymi z jednej strony, a humanistycznymi i społecznymi z drugiej. Nie istnieje dotąd żaden międzynarodowy program promocji i koordynacji badań dla potrzeb konserwacji.

### **Kontekst kulturalno–społeczny i polityczno–ekonomiczny**

O ile w Europie zniszczenia zabytków w czasie ostatniej wojny zwróciły uwagę konserwatorów na niebezpieczeństwo rekonstrukcji i odbudów postrzeganych jako fałszowanie historii, to na innych obszarach kulturowych problem ten nie wywoływał emocji — przeważały postawy tolerancyjne, dostrzegano bowiem inne, znacznie większe niebezpieczeństwo zagrażające wszystkim kontynentom: urbanizację i zaniedbanie. Procesy urbanizacyjne powodują z jednej strony niszczenie zabytkowych budowli lub całych ośrodków historycznych w celu uzyskania miejsca dla nowego budownictwa lub dostosowania tych ośrodków do wymogów współczesnej szybkiej komunikacji, agresywną modernizację zabytkowych budowli i ich przekształcenia, pociągające za sobą zatarcie ich wartości artystycznych i historycznych, z drugiej natomiast — opuszczenie i pozostawienie na łasce losu zabytków lub całych zabytkowych dzielnic, spowodowane budową nowoczesnych dzielnic lub przemianami polityczno–społecznymi.

Zniszczenia spowodowane przez wojnę lub przez urbanizację i towarzyszący im zalew kosmopolitycznego i anonimowego budownictwa „nowoczesnego” rozbudzały w społeczeństwach coraz silniejszą nostalgię za przeszłością zmaterializowaną w zabytkach architektury i ich zespołach, umożliwiającą człowiekowi samookreślenie kulturowe i narodowe.

Turystyka kulturalna, będąca przez długi czas przywilejem intelektualnej elity, przybierała coraz większe rozmiary stając się w końcu zjawiskiem masowym, ale znakomita większość ludzi nie miała odpowiedniego przygotowania do percepcji dóbr kultury. Życzenia i zainteresowania społeczne zostały podchwyczone i wykorzystane przez polityków (zwłaszcza w państwach o polityce opartej na nacjonalizmie) oraz przez wielki i mały biznes.

#### **1. Turystyka kulturalna**

Masowa turystyka kulturalna — zjawisko ze wszechmiar pozytywne, stwarzające możliwość edukacji kulturalno–artystycznej poprzez poznawanie i rozumienie dziedzictwa narodowego i światowego, poprzez

odkrywanie bogactwa nie tylko własnej cywilizacji lecz również innych kultur ludzkich — została przekształcona przez polityków i biznesmenów w „przemysł turystyczny”.

Dobra kultury stały się towarem, który trzeba odpowiednio rozreklamować i sprzedać klientom za najwyższą możliwą cenę. Turystyka kulturalna, która mogła stać się wielką szansą dla konserwacji i rewaloryzacji dóbr kultury przekształciła się w jedno z podstawowych zagrożeń. Dla przyciągnięcia turystów podejmuje się „teatralne” przekształcenia zabytków architektury, ośrodków i miast historycznych oraz zespołów archeologicznych: agresywne renowacje zabytków, budowę „zabytków” nowych, fantazyjną rekonstrukcję ruin archeologicznych — niszcząc bezpowrotnie ich autentyczność. Ich sfałszowany obraz przedstawia się zwiedzającym jako historyczną prawdę, gdy w rzeczywistości są już tylko Disneylandami.

W imię rozwoju kulturalnego społeczeństw trwa proces destrukcji autentyczności dóbr kultury. Zjawisko nasila się na wszystkich kontynentach, atakując w pierwszym rzędzie najcenniejsze dobra kultury światowej. Konserwatorzy dostrzegający niebezpieczeństwo są bezsilni, gdyż kryją się za nim potężne mechanizmy polityczne i ekonomiczne oraz masowa ignorancja co do naukowych podstaw konserwacji. Ale liczni pseudo–konserwatorzy korzystają z przemysłu turystycznego, otwierającego przed nimi lukratywne rynki pracy. Jest to problem etyki zawodowej w konserwacji.

Komitet Światowego Dziedzictwa miał w założeniu dokonać wyboru grupy najcenniejszych zabytków kultury i natury w celu zapewnienia im szczególnych warunków ochrony i konserwacji. Podstawowe działanie Komitetu koncentrowało się jednak długo na skomplikowanych procedurach selekcji, przy braku troski o los obiektów już wpisanych na listę światowego dziedzictwa. Tymczasem w wyniku działań reklamowo–propagandowych o charakterze politycznym lub komercyjnym uzyskiwały one światową renomę, przemysł turystyczny napędzał do nich masy zwiedzających i stawały się one obiektami fałszywie pojętej restauracji i wandalizmu. Stworzone w ostatnich latach przy Komitecie Centrum Światowego Dziedzictwa UNESCO ma wśród swych zadań zorganizowanie systematycznej kontroli (*monitoring, le suivi*) stanu wpisanych na listę obiektów. Przy braku odpowiednich środków i przy oporze części państw–sygnatariuszy Konwencji o dziedzictwie światowym, wysiłki Centrum mają niewielkie szanse powodzenia.

#### **2. Zatrucie środowiska**

Przemysł i komunikacja zatruwają systematycznie powietrze, rzeki, morza i deszcze. Zniszczenia powierzchni architektonicznych w zabytkach są największe w krajach uprzemysłowionych. Sami konserwatorzy mają bardzo ograniczone możliwości zmniejszenia zagrożenia. Ich naturalnym sprzymierzeńcem może

i powinien być ruch ekologiczny, chociaż jak dotąd dostrzega on skażenie środowiska przede wszystkim jako zagrożenie życia i zdrowia ludzkiego oraz zasobów naturalnych.

## Drogi wyjścia z krytycznej sytuacji

Niektóre aktualne tendencje w dziedzinie konserwacji jak się zdaje mogą doprowadzić do poprawy sytuacji w ochronie dóbr kultury.

### 1. Konserwacja zapobiegawcza (*preventive conservation*)

Założenia metodologiczne konserwacji zapobiegawczej opierają się na złych doświadczeniach przeszłości i na nadziejach na przyszłość. Z jednej strony dostrzegamy wielkie i nieodwracalne szkody wyrządzone przez konserwatorów w substancji dóbr kultury (lekarze stali się bardziej niebezpieczni niż sama choroba). Z drugiej strony, wierzymy, że przyszli konserwatorzy będą dysponować doskonalszymi metodami diagnostycznymi i technicznymi oraz nowymi materiałami o sprawdzonej jakości.

Te dwie przesłanki prowadzą z wolna konserwatorów dzieł sztuki ku filozofii konserwacji zapobiegawczej: nie tykać substancji dzieła sztuki, lub — jeśli to absolutnie konieczne — ograniczyć zabieg do minimum, stworzyć dla obiektu optymalny mikroklimat i zapewnić systematyczną kontrolę diagnostyczną jego stanu technicznego. Taka możliwość istnieje w muzeach w stosunku do zespołów dzieł sztuki, chociaż wymaga kosztownych inwestycji (różne warunki mikroklimatyczne dla poszczególnych grup obiektów, drogie aparaty diagnostyczne). Jest natomiast trudniejsza do zastosowania w przypadku kolekcji prywatnych (np. we wnętrzach kościołów).

Przeniesienie zasad konserwacji zapobiegawczej na zabytki architektoniczne i archeologiczne (o czym na razie mało się mówi) wymagałoby spełnienia dwóch warunków: radykalnego zmniejszenia zanieczyszczenia środowiska i ograniczenia do niezbędnego minimum technicznych zabiegów konserwatorskich (utrzymywanie zamiast restaurowania) przy zabytkach architektury i zespołach archeologicznych oraz zdecydowanego ograniczenia nowych wykopalisk archeologicznych (autentyczne stanowisko archeologiczne — to stanowisko niewyeksplorowane).

Znaczyłyby to, *nota bene!*, zastosowanie takich samych reguł postępowania, jakie ekolodzy postulują dla ochrony dziedzictwa naturalnego.

### 2. Ochrona krajobrazu/środowiska kulturowego/histerycznego

Po długiej i trudnej ewolucji poglądów konserwatorskich, prowadzącej od zainteresowań pojedynczym obiektem do ich „zespołu”, dostrzega się coraz powszechniej potrzebę przeniesienia zainteresowań na

ochronę i konserwację krajobrazu/środowiska kulturowego jako całości, z wszystkimi jego obiektami i zespołami zabytkowymi, który powinien stać się w przyszłości podstawową jednostką operacyjną w działalności konserwatorskiej. Jest to postulat nie pozbawiony cech dyskusyjności, bardzo trudny do spełnienia, do którego realizacji środowiska konserwatorskie nie są jeszcze przygotowane. Ochrona i konserwacja krajobrazu/środowiska kulturowego wymaga współpracy nie tylko licznych, dawnych, ale również nowych związanych z konserwacją dyscyplin. Nie jest również do zrealizowania bez udziału władz politycznych: lokalnych, państwowych, międzypaństwowych. Program ochrony krajobrazu/środowiska kulturowego musi być programem politycznym.

### 3. Konserwacja zintegrowana (*integrated conservation*)

Od kilkunastu lat dyskutuje się o konserwacji zintegrowanej. Pojęcie to nigdy nie zostało zdefiniowane i każdy odczytuje je na swój sposób. Często ma się na myśli integrację i koordynację konserwacji pojedynczego zabytku architektury — procesu, który zaczyna się studiami diagnostycznymi i prowadzi do pełnego programu konserwatorskich działań: konserwacji strukturalnej, konserwacji powierzchni i wszystkich elementów wystroju oraz wyposażenia. Działania te z reguły wykonywane są oddzielnie, jako realizacja programu częściowego, lub *ad hoc*.

Zintegrowana konserwacja, lub poprawniej — zintegrowana rewaloryzacja zespołu lub miasta historycznego, zawiera problematykę o wiele bardziej złożoną i trudną. Musiałoby bowiem dojść do integracji sił i kompetencji czterech grup współpracowników, którzy jedynie razem mogliby osiągnąć pozytywny rezultat. Są to przedstawiciele:

- konserwacji zabytków,
- urbanistyki, planowania przestrzennego, komunikacji,
- studiów struktury historycznej, technicznej, przestrzennej, społecznej i gospodarczej,
- oraz miejscowego społeczeństwa i władz politycznych.

Marzenie niektórych konserwatorów, którzy wierzą, iż w takim współpracującym zespole mogliby objąć rolę kierowniczą jest czystą utopią. Problem trzeba postawić odwrotnie: jak i na ile można wpisać problematykę i zasady konserwacji w „zintegrowany” program przestrzennego i społecznego rozwoju historycznego miasta, które jest organizmem żywym, stale rozwijającym się, którego nie można zamienić ani w rezerwat, ani w muzeum, ani w zespół archeologiczny, ani w Disneyland.

Zintegrowana rewaloryzacja miasta historycznego oznaczałaby sterowanie jego rozwojem zgodnie z regułami konserwatorskimi, lecz biorąc pod uwagę wszystkie jego aspekty (*Management of changes* —

B. M. Feilden). Chodziłoby o mądry kompromis, inny w każdym konkretnym przypadku, pomiędzy wymogami ochrony wartości historycznych i artystycznych miasta i wymogami jego harmonijnego rozwoju.

Zintegrowana ochrona krajobrazu/środowiska kulturowego jest jeszcze bardziej złożona. Krajobraz kulturowy nie zna granic politycznych. Program jego ochrony, tzn. sterowania jego rozwojem zgodnie z zasadami ochrony dóbr kultury w ich całości, musi być programem politycznym rządu, stanowiącym część międzynarodowego programu ekologicznego.

#### 4. Środowisko kulturowe i środowisko naturalne

Ruch na rzecz ochrony środowiska naturalnego i dóbr natury jest znacznie młodszy od dyscypliny konserwacji zabytków, lecz o wiele bardziej zwarty i mocny. Kiedy U Thant wezwał do tworzenie międzynarodowego programu ekologicznego, akces do niego zgłosiły natychmiast narodowe ruchy na rzecz ochrony dóbr kultury. Problem ochrony środowiska stał się międzynarodowym programem politycznym. Partie Zielonych wyrastały w różnych krajach jak grzyby po deszczu, zyskując znaczne wpływy polityczne.

Konserwacja w tym okresie zajmowała się pojedynczymi zabytkami i nie mogła stać się znaczącym partnerem ruchu ekologicznego. Nie dorosła do tego jeszcze dzisiaj. My, konserwatorzy, nie umieliśmy zdobyć żadnego znaczenia politycznego, znaleźć bezpośredniego kontaktu ze społeczeństwem i z jego władzami politycznymi. Wydaje się, że jedynie rozwój metodologiczny naszej dyscypliny w kierunku ochrony środowiska kulturowego stworzy możliwość zjednoczenia się konserwatorów z obrońcami środowiska naturalnego. Nie istnieje bowiem żadna wymierna granica pomiędzy środowiskiem/krajobrazem kulturowym i naturalnym. Przenikają się one i nakładają na siebie, tworząc jedno dobro ludzkości. Trzeba tworzyć wspólny front i program ochrony środowiska naturalno-kulturowego i zdobyć wspólnie znaczenie polityczne, niezbędne do uczynienia tego programu integralną częścią światowego programu ekologicznego.

Jeśli nasza dyscyplina nie będzie w stanie podążać w tym kierunku, pozostanie słaba i izolowana i nie potrafi uchronić wielu dóbr kultury dla przyszłych pokoleń i przyszłych badań.

### Prognozy

#### 1. Przyszłość konserwacji

Nigdy dotąd w swych dziejach konserwacja nie stała wobec tak wielkich zmian w swojej sytuacji zewnętrznej i tak wielkich nowych zadań i obowiązków, jak w ostatnich dziesięcioleciach. Jej rozwój był jednak zbyt powolny, ażeby mogła sprostać wyzwaniu czasu. Wydaje się, że w przyszłości wykształcą się z konserwacji trzy dyscypliny, odpowiadające trzem skalom jej działań:

- konserwacji pojedynczych zabytków architektury i dzieł sztuki, opartej o współpracę nauk humanistycznych, ścisłych i przyrodniczych,
- rewitalizacji miast, ośrodków i osad historycznych, przy której konserwatorzy będą musieli współpracować z przedstawicielami wielu dyscyplin i z lokalną społecznością,
- ochrony krajobrazu/środowiska kulturowego/histerycznego, stanowiące integralną część programu ekologicznego ochrony środowiska kulturowo-naturalnego.

Podstawy teoretyczne działań w tych trzech skalach pozostaną wspólne, natomiast wykształcenie i podejście metodologiczne konserwatorów do każdej z nich musi być znacznie zróżnicowane: od ścisłych specjalistów do generalistów.

W skali pojedynczych obiektów musi obowiązywać najwyższy poziom profesjonalny na ograniczonym polu, nieskazitelna etyka zawodowa i zmysł ścisłej współpracy międzydyscyplinarnej. W skali zespołów — ponadto szeroka znajomość i rozumienie współczesnych problemów polityczno-społecznych. W skali środowiska kulturowego — również znajomość zagadnień środowiska naturalnego i ekologii.

Wraz ze skalą działań zmienia się rodzaj odpowiedzialności konserwatora. Konserwatorzy pojedynczych obiektów są odpowiedzialni za najwyższy artystyczno-naukowo-techniczny poziom prac. Konserwatorzy działający w większych skalach przyjmują na siebie odpowiedzialność nie tylko zawodową, lecz również społeczną i polityczną. Owi uczestnicy w zarządzaniu zmianami (*management of changes*) muszą być nie tylko specjalistami, lecz również obrońcami tych dóbr. Muszą być oni głęboko zaangażowani społecznie. Bitwy wygrane w górnych strefach decydować będą o osiągnięciach w strefach niższych.

Wszystko to możliwe będzie do osiągnięcia jedynie dzięki intensywnemu rozwojowi nauczania i kształcenia zarówno na poziomie uniwersyteckim, jak i podyplomowym. Należy tworzyć nowe fakultety o interdyscyplinarnych programach i poważne kursy podyplomowe dla przedstawicieli różnych dyscyplin, którzy chcą pracować wspólnie dla dobra kultury w różnych skalach.

Wydaje się że zapoczątkowany już proces doprowadzi do pluralizmu doktrynalnego odpowiadającego wielkim obszarom kulturowym świata. W obrębie kultury zachodniej dojdzie zapewne do kompromisu między „autentyzmem substancji” i „autentyzmem formy”, niezbędnego do zachowania przy życiu dla przyszłych stuleci lub tysiącleci dziedzictwa przeszłości oraz do rozszerzenia pojęcia zabytku o dobra niematerialne. Równocześnie ulegną przesunięciom granice obszaru konserwacji. Chroniąc istniejące dobra kultur dawnych uznamy prawo kultury współczesnej do decyzji o nawrotach do historycznych form, w tym do odbudów zabytków zniszczonych przez kataklizmy.

Rozumieć je będziemy jako dobra kultury czasu swego powstania lub zmartwychwstania, jak to dziś już czynimy z purystycznie przekształconymi w ubiegłym stuleciu katedrami i zamkami, a nawet z odbudowanymi zniszczeniami ostatniej wojny. Jeśli czytać uważnie i bez uprzedzeń Kartę Wenecką okaże się, że nie przeżyła ona takiej wizji przyszłości.

## 2. Przyszłość dóbr kultury

W każdej epoce swego historycznego rozwoju ludzkość traciła dobra kultury przeszłości i wzbogacała się o nowe — współczesne dla jednego pokolenia, lecz historyczne dla pokoleń następnych. Ale w żadnej epoce nie powstawały dzieła architektury i sztuki tak trudne, czy wręcz niemożliwe do konserwacji, jak w naszym stuleciu. Nie zdajemy sobie jeszcze sprawy z tego, co czeka naszych następców. Również wielkie jak nigdy dotąd są rozmiary zagrożeń i tempo niszczenia dóbr kultury. Jasno zdać trzeba sobie sprawę z faktu, że nie wszystkie zachować można w ich materialnej postaci. Konieczna jest mądra selekcja, ażeby za wszelką cenę ocalić to, co najcenniejsze.

Ale trzeba i można zachować prawie wszystkie z nich w świadomości naukowej, a poprzez nią w pamięci społecznej — a to dzięki dokumentacji. Rozwój techniki dokumentacji i twarde wymaganie obowiązku dokumentowania każdego dzieła architektury i sztuki, którego zniszczeniu lub przekształceniu nie jesteśmy w stanie zapobiec, wydaje się obecnie zadaniem najważniejszym i najpilniejszym. Obok konserwacji zapobiegawczej i zintegrowanej o przyszłości naszej dyscypliny decydować będzie konserwacja przez dokumentację.

## 3. Międzynarodowa strategia ochrony dóbr kultury

Strategia taka, jeśli ma powstać, musi być oparta na dokumentacji i waloryzacji zasobów w różnych regionach kulturowych i na ujednoczonym systemie prawnym. Należy sporządzić we współpracy międzynarodowej atlas jednostek krajobrazu kulturowego wraz z ich pokryciem zabytkowym — jako niezbędną podstawę strategiczną.

Istniejące różnice rozwoju ekonomicznego pomiędzy regionami i krajami pozostaną, o ile się nie pogłębią, mimo ogólnego wzrostu cywilizacyjnego. Wielkim zobowiązaniem moralnym państw bogatych jest i będzie pomoc krajom rozwijającym się. Ale pomoc ta nie może być przeznaczana na restauracje, rekonstrukcje lub odbudowy, lecz przede wszystkim na konserwację prewencyjną i na dokumentację. Obszary rozwijające się, o bardzo ograniczonych środkach na konserwację, mają bowiem jeszcze szansę uniknięcia błędów krajów bogatych i zachowania swych dóbr kultury w ich bardziej autentycznej formie.

Strategia międzynarodowa ochrony dóbr kultury, która jako program polityczny musi opierać się na współpracy rządów, będzie zróżnicowana na poszczególnych obszarach kulturowych. Zaawansowanie procesów politycznego i gospodarczego jednoczenia Europy mogłoby predestynować nasz mały kontynent do odegrania wiodącej roli w wypracowaniu systemów i metod strategicznych, które po zmodyfikowaniu służyć mogłyby innym kontynentom. Niestety, działalność europejskich organizacji (Rada Europejska, Unia Europejska, europejski program UNESCO i inne) w dziedzinie ochrony dóbr kultury nie jest ani skoordynowana, ani w dostatecznym stopniu oparta na doświadczeniu i działaniu ludzi nauki.

Wkraczamy niedługo w nowy, bardzo trudny i niebezpieczny dla światowego dziedzictwa kultury wiek. W typowej aurze *fin de siècle'u* zaczynamy widzieć dramatyzm sytuacji, uświadamiamy sobie, że nie jesteśmy przygotowani ani teoretycznie ani organizacyjnie do przeciwstawienia się niebezpieczeństwom i nerwowo szukamy nowych rozwiązań w skali globalnej. Czy podobnie jak przełom XIX i XX wieku, także obecny przełom tysiącleci przyniesie nowe, spójne (choćby tym razem globalne, pluralistyczne i realistyczne) spojrzenie na przyszłość ochrony dóbr kultury? Ważne i optymistyczne jest to, że świadomość jego potrzeby narasta i pobudza umysły (choćby nie wszystkie) do myślenia.

## At the Turn of a Millennium. The International Situation in the Conservation of Historical Monuments

In his capacity as General Conservator of Historical Monuments, the author discusses the development of the philosophy of conservation and shares his reflections about the twentieth-century transformations of the concepts of „conservation” and „historical monuments”.

A presentation of the inner development of conservation within the cultural-social and political-economic context comprises a foundation for indicating paths for resolving the critical situation. These paths entail: preventive conservation, the protection of the landscape/cultural/historical environment, integral conservation, as well as conservation via documentation.

Interesting predictions concerning the future of conservation and cultural property are summed up in expectations vis a vis the strategy for an international protection of cultural property; at the same time, the author declares that the progress of the political and economic unification of Europe could predestine our small Continent to play a leading role in setting up strategic methods and systems that, following their modification, could serve other continents. Unfortunately, the activity of European organizations (the Council of Europe, the European Union, the UNESCO European programme, and others) as regards the protection of cultural property is neither coordinated or sufficiently based on the experiences and activity of men of science.